

Dania: państwo dobrobytu, a nie imigracji

Dania wybrała budowanie państwa dobrobytu i spójność społeczną zamiast masowej imigracji, twierdzi profesor Stefan Hedlund z Uniwersytetu w Uppsali. Główni duńscy politycy, w odróżnieniu od polityków ze Szwecji i Niemiec, zajmują zdecydowanie antyimigracyjne stanowisko.

Dania jest jednym z najbogatszych krajów na świecie, z niezmiernie rozbudowanym systemem świadczeń społecznych, drugim w [rankingu krajów pod względem szczęścia](#) (pierwsza jest Finlandia, Polska na 40. miejscu). Jest krajem niesłychanie liberalnym, pierwszym, gdzie dopuszczone zostały małżeństwa gejów; w dzielnicy Christiania w Kopenhadze można swobodnie kupić marihuanę. Przez dziesięciolecia był to kraj, w którym schronienie znajdowali emigranci polityczni, tak jak wyjeżdżający z Polski Żydzi w 1968, czy [irańscy uchodźcy](#), uciekający przed islamistycznym reżimem Chomeiniego po 1979 roku.

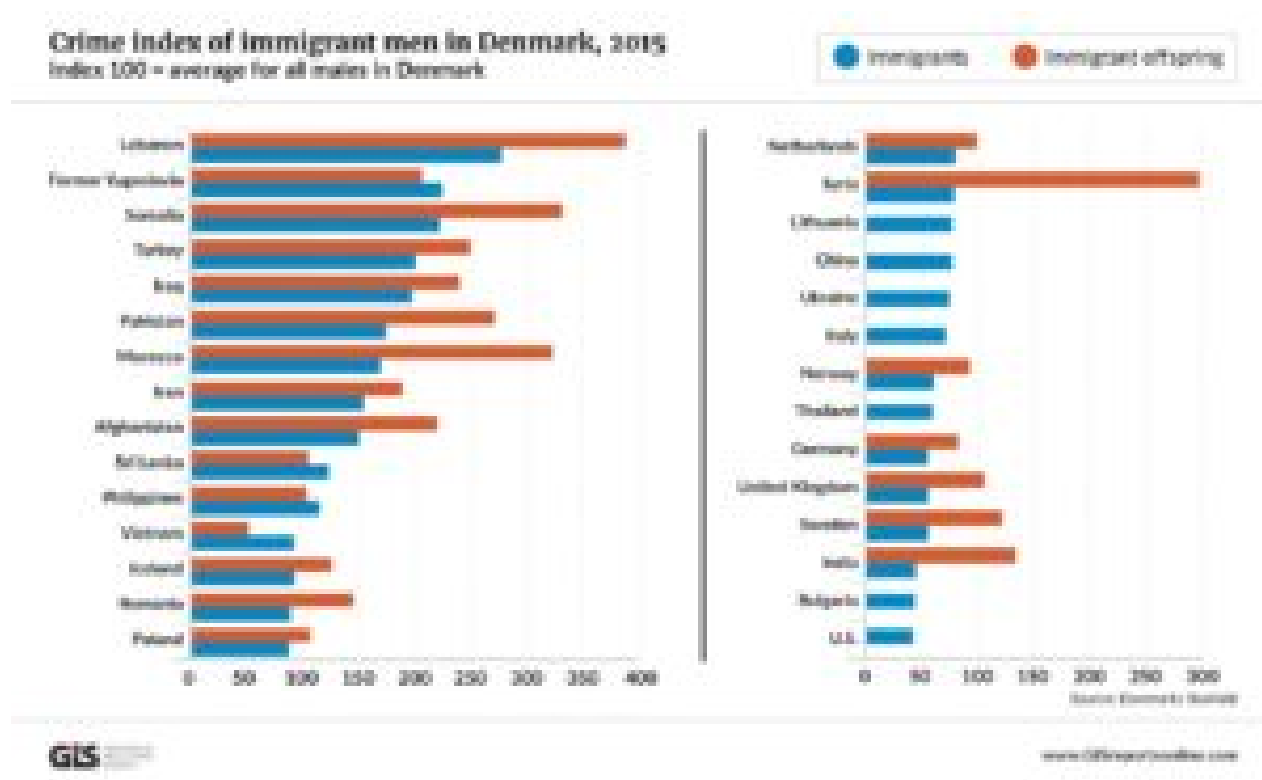
Coraz ostrzej wobec imigrantów

Stosunek Duńczyków do imigrantów, głównie do tych muzułmańskich, zmienił się po zamachach z 11 września 2001 roku, a szczególnie po histerii, jaka wybuchła w świecie islamskim po publikacji karykatur Mahometa przez gazetę „Jyllands-Posten” w 2005 roku. Dania stopniowo zaczęła zaostrzać przepisy dotyczące imigrantów, ale zmiany polityki imigracyjnej gwałtownie przyspieszyły dopiero od momentu kryzysu w 2015 roku.

Mieszkańcy kraju, w którym media nie zostały tak zdominowane przez poprawność polityczną, jak w Niemczech i Szwecji, zorientowali się, że imigracja wiąże się z rosnącymi kosztami, finansowymi i społecznymi, że rację miał słynny ekonomista profesor Milton Friedman, gdy mówił: „Wolność imigracji i

państwo dobrobytu nie dają się pogodzić”. Szczodre państwo dobrobytu, oparte na masowym zatrudnieniu (pracuje 80 procent Duńczyków w wieku produkcyjnym) nie jest w stanie finansować napływu osób, które znacznie rzadziej pracują (56 procent niezachodnich imigrantów).

Państwo, w którym nawet kibice na stadionach nazywają siebie „ruligans” od słowa „rule” czyli „zasada, przepis”, nie może istnieć jako bezpieczne dla obywateli, gdy muzułmańscy imigranci popełniają przestępstwa dwa lub trzy razy częściej niż Duńczycy, a dzieci tych imigrantów popełniają [jeszcze więcej przestępstw](#). Ilustruje to poniższy wykres.



Osobne ograniczenia dla muzułmanów

Nastroje antyimigranckie wykorzystywała Duńska Partia Ludowa (Dansk Folkeparti), która w 2015 roku zdobyła 21 procent głosów, stając się drugą partią w kraju, a jej przywódczyni została marszałkiem parlamentu. Choć DF nie weszła do mniejszościowego rządu, to wspierała go w parlamencie w zamian za wprowadzanie antyimigracyjnego ustawodawstwa.

W czasie kryzysu imigracyjnego 2015-2016 Dania nie przyjmowała imigrantów z otwartymi ramionami, tak jak Niemcy i Szwecja. Przeciwnie, wprowadziła kontrole na granicach z tymi państwami i pilnowała, żeby zdążający do Szwecji imigranci na pewno tam dotarli, a nie zostawali w Danii. Zróznicowano wtedy świadczenia socjalne, przyznając imigrantom niższe, niż należące się Duńczykom.

Ostracyzm i potępienie mogą dawać aktywistom proimigranckim miłe poczucie moralnej wyższości, ale biorąc pod uwagę realne problemy związane z migracją, nie są strategią zwycięską.

Wprowadzono też kontrowersyjne przepisy, [pozwalające konfiskować](#) imigrantom pieniądze i kosztowności na pokrycie kosztów ich pobytu. Wydłużono czas, po jakim można sprowadzać rodzinę, natomiast skrócono okres, na jaki wydawane są tymczasowe pozwolenia pobytu (rok lub dwa lata), które w dodatku w niektórych sytuacjach mogą być odebrane.

W dodatku Dania wprowadziła wtedy przepisy, wyraźnie dotyczące imigrantów muzułmańskich: zakazano zasłaniania przez kobiety twarzy w miejscach publicznych, a na ceremoniach przyznawania obywatelstwa wprowadzono obowiązek podawania ręki urzędnikowi państwowemu, niezależnie od płci imigranta i urzędnika. Skazanych terrorystów można [pozbawiać obywatelstwa](#) i wydalać. Uchwalono stworzenie na małej wyspie specjalnego miejsca odosobnienia dla imigrantów pozbawionych azylu, ale których nie można deportować (po wyborach 2019 plan zarzucono).

Dania przyznała też, że powstały getta imigrantów, z nasiloną przestępczością, zwiększonym bezrobociem i trudnościami w integrowaniu kolejnych pokoleń. Wprowadziła [przepisy](#), dotyczące 25 takich gett. Dzieci, począwszy od tych, które skończyły rok, muszą obowiązkowo spędzać w przedszkolach przynajmniej 25 godzin tygodniowo (nie licząc leżakowania) dla nauki języka duńskiego i duńskich wartości (również o tradycji Bożego Narodzenia). Jeśli rodzice nie posyłają dzieci na te zajęcia, tracą prawo do zasiłków.

Przestępstwa popełniane na terenie gett będą karane w podwójnej wysokości. Rodzice mogą zostać skazani na kary paroletniego więzienia, jeśli wysyłają dzieci na długie pobyty w kraju ojczystym, które mają wymazać to, czego nauczyły się w Danii. Część gett ma zostać zburzona, a osoby otrzymujące zasiłki zachęcane do wynajmowania mieszkań poza gettami.

Politycy prawie jednym głosem

Przejęcie przez główne partie polityczne postulatów Partii Ludowej spowodowało, że w wyborach 2019 roku otrzymała ona tylko niecałe 9% głosów, a jej jeszcze bardziej skrajna nowa konkurencja „Twardy Kurs” (Stram Kurs), poniżej dwóch procent.

Tymczasem na przykład Szwedzcy Demokraci (Sverigedemokraterna) głoszący poglądy podobne do Partii Ludowej, są w Szwecji bojkotowani politycznie, dzięki czemu z wyborów na wybory podwajają swój stan posiadania, w wyborach w 2018 roku stali się trzecią partią po uzyskaniu 18% głosów, a dzisiaj w sondażach mają 23% poparcia i walczą o pierwsze miejsce z rządzącą socjaldemokracją. Podobnie dzieje się w Niemczech, gdzie antyimigrancka „Alternatywa dla Niemiec” (AfD) zdobywa rosnące poparcie w każdym kolejnym wyborach, dziś mając w sondażach 14% i trzecie miejsce ex-aequo z socjaldemokratami.

„Ostracyzm i potępienie, pisze profesor Hedlund, mogą dawać aktywistom miłe poczucie moralnej wyższości, ale biorąc pod uwagę realne problemy związane z migracją, nie są strategią zwycięską. Sprawiają jedynie, że imigracja staje się kwestią zapalną, która polaryzuje społeczeństwo, wzmacnia poparcie dla sił antyimigranckich i uniemożliwia rozwiązywanie problemów, takich jak praca, poziom życia i bezpieczeństwo na ulicach, które są najważniejszymi rzeczami interesującymi wyborców”.

Jaki scenariusz na przyszłość?

Profesor Hedlund widzi dwa scenariusze rozwoju sytuacji w Danii. W pierwszym kraj kontynuuje to, co robi dotychczas, stawiając na integrację dotychczasowych imigrantów, a nie na

nową imigrację i deportując tych, którzy się nie integrują. Zwiększa to stabilność polityczną kraju i dobrobyt Duńczyków ale wywołuje moralne oburzenie, że Dania odrzuca tych, którzy mieli nieszczęście urodzić się w biednych krajach.

W drugim scenariuszu, gdy nadejdzie nowa fala imigracji do Europy, Dania znajdzie się pod naciskiem Unii, żeby przyjęła odpowiednią liczbę imigrantów i nie wiadomo, czy utrzyma swoją pozycję, czy pójdzie drogą Szwecji, ale zdaniem profesora Hedlunda przykład Szwecji będzie raczej umacniał Duńczyków w przekonaniu, że muszą się przeciwstawić imigracji.

Przykład Szwecji pokazuje bowiem, pisze Hedlund, że „rosnące koszty utrzymywania imigrantów, którzy nie mogą być zintegrowani ze społeczeństwem, podważają fundament państwa dobrobytu. Powstanie równoległych społeczności, rządzonych wartościami nie dającymi się pogodzić z wartościami miejscowych społeczeństw, podsyca przemoc gangów i wbija ostrze głęboko w tkankę społeczną. Rosnąca liczba osób nielegalnie przebywających w kraju świadczy zaś o tym, że powstaje brutalne społeczeństwo klasowe, gdzie obcy są bezlitośnie eksploatowani, a ich wynagrodzenia w niektórych zawodach zaniżane”.

Grzegorz Lindenberg

Na podstawie: <https://www.gisreportsonline.com>